

11 stycznia 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(1 Sm 3,1-10,19-20) Młody Samuel usługiwał Panu pod okiem Helego. W owym czasie rzadko odzywał się Pan, a widzenia nie były częste. Pewnego dnia Heli spał w zwykłym miejscu. Oczy jego zaczęły już słabnąć i nie mógł widzieć. A światło Boże jeszcze nie zagasło. Samuel zaś spał w przybytku Pańskim, gdzie znajdowała się Arka Przymierza. Wtedy Pan zawołał Samuela, a ten odpowiedział: Oto jestem. Potem pobiegł do Helego mówiąc mu: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Heli odrzekł: Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać. Położył się zatem spać. Lecz Pan powtórzył wołanie: Samuelu! Wstał Samuel i poszedł do Helego mówiąc: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Odrzekł mu: Nie wołałem cię, synu. Wróć i połóż się spać. Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pańskie nie było mu jeszcze objawione. I znów Pan powtórzył po raz trzeci swe wołanie: Samuelu! Wstał więc i poszedł do Helego, mówiąc: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Heli spostrzegł się, że to Pan woła chłopca. Rzekł więc Heli do Samuela: Idź spać! Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha. Odszedł Samuel, położył się spać na swoim miejscu. Przybył Pan i stanąwszy zawołał jak poprzednim razem: Samuelu, Samuelu! Samuel odpowiedział: Mów, bo sługa Twój słucha. Samuel dorastał, a Pan był z nim. Nie pozwolił upaść żadnemu jego słowu na ziemię. Wszyscy Izraelici od Dan aż do Beer-Szeby poznali, że Samuel stał się rzeczywiście prorokiem Pańskim.

(1 Sm 3,1-10,19-20)

Młody Samuel usługiwał Panu pod okiem Helego. W owym czasie rzadko odzywał się Pan, a widzenia nie były częste. Pewnego dnia Heli spał w zwykłym miejscu. Oczy jego zaczęły już słabnąć i nie mógł widzieć. A światło Boże jeszcze nie zagasło. Samuel zaś spał w przybytku Pańskim, gdzie znajdowała się Arka Przymierza. Wtedy Pan zawołał Samuela, a ten odpowiedział: Oto jestem. Potem pobiegł do Helego mówiąc mu: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Heli odrzekł: Nie wołałem cię, wróć i połóż się spać. Położył się zatem spać. Lecz Pan powtórzył wołanie: Samuelu! Wstał Samuel i poszedł do Helego mówiąc: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Odrzekł mu: Nie wołałem cię, synu. Wróć i połóż się spać. Samuel bowiem jeszcze nie znał Pana, a słowo Pańskie nie było mu jeszcze objawione. I znów Pan powtórzył po raz trzeci swe wołanie: Samuelu! Wstał więc i poszedł do Helego, mówiąc: Oto jestem: przecież mię wołałeś. Heli spostrzegł się, że to Pan woła chłopca. Rzekł więc Heli do Samuela: Idź spać! Gdyby jednak kto cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha. Odszedł Samuel, położył się spać na swoim miejscu. Przybył Pan i stanawszy zawołał jak poprzednim razem: Samuelu, Samuelu! Samuel odpowiedział: Mów, bo sługa Twój słucha. Samuel dorastał, a Pan był z nim. Nie pozwolił upaść żadnemu jego słowu na ziemię. Wszyscy Izraelici od Dan aż do Beer-Szeby poznali, że Samuel stał się rzeczywiście prorokiem Pańskim.

(Ps 40,2.5.7-10)

REFREN: Przychodzę, Boże, pełnić Twoją wolę

Z nadzieją czekałem na Pana,
a On się pochylił nade mną
i wysłuchał mego wołania.
Szczęśliwy człowiek, który nadzieję pokłada w Panu,
a nie naśladowuje pysznych i skłonnych do kłamstwa.

Nie chciałeś ofiary krwawej ani z płodów ziemi,
ale otworzyłeś mi uszy.
Nie żądałeś całopalenia i ofiary za grzechy.
Wtedy powiedziałem: „Oto przychodzę.

W zwoju księgi jest o mnie napisane:
Radością jest dla mnie pełnić Twoją wolę, mój Boże,
a Twoje prawo mieszka w moim sercu”.
Głosiłem Twą sprawiedliwość w wielkim zgromadzeniu
i nie powściągałem warg moich, o czym Ty wiesz, Panie.

(J 10,27)

Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je a one idą za Mną.

(Mk 1,29-39)

Zaraz po wyjściu z synagogi Jezus przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, tak iż gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdroził wielu

dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest. Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pośpieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: Wszyscy Cię szukają. Lecz On rzekł do nich: Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem. I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

Komentarz.

W opisie uzdrowienia teściowej Piotra znajduje się pewien szczegół, jakiego nie znajdziemy w żadnym innym opisie uzdrowień dokonanych przez Pana Jezusa. Mianowicie Ewangelista powiada, że natychmiast po uzdrowieniu teściowa Szymona Piotra zaczęła usługiwać Jezusowi i Jego uczniom. Zwykle choroba wyczerpuje ciało, toteż kiedy ktoś w sposób naturalny wraca do zdrowia, potrzebuje trochę czasu na rekonwalescencję, aby wrócić do sił. Teściowa Piotra, uzdrowiona cudownie, od razu była w pełni zdolna do wypełniania swoich obowiązków gospodyni.

Co oznacza ten szczegół w odniesieniu do uzdrowień duchowych? Otóż tak już jakoś jest, że człowieka biednego najlepiej zrozumie ten, kto sam zaznał biedy. Pijakowi najskuteczniej może pomóc ktoś, kto sam kiedyś był pijakiem, a ludziom niewierzącym szczególnie przekonująco potrafią pokazać wspaniałość wiary ci, którzy sami kiedyś byli niewierzący.

Prawdziwe nawrócenie nie jest egocentryczne, nie kończy się na sobie samym. Ktoś, kto na własnej skórze zaznał poniżenia i upodlenia, jakie sprowadza na człowieka uzależnienie od alkoholu, i kto później doświadczył łaski wyzwolenia od tego nałogu, często odczuwa wewnętrzny przymus, żeby pomagać innym w ich drodze do trzeźwości. Bardzo podobnie ci ojcowie i matki, którzy kiedyś dopuścili się aborcji, ale później doświadczyli, jak wielką łaską jest Boże przebaczenie, nieraz angażują się w ratowanie cudzych dzieci. Po tym poznać prawdziwe nawrócenie, że człowiek wiele by dał, aby bliźni nie powtarzali już tego grzechu, jakiego on sam kiedyś się dopuścił.

Być może właśnie tutaj leży jedna z tajemnic tego ogromnego zapału ewangelizacyjnego, jaki cechował Apostoła Pawła. Kiedyś wyrwało mu się z duszy takie zdanie: "Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii". Paweł z własnego doświadczenia wiedział, jak ciężko może człowiek zbłądzić pod wpływem swoich fałszywych przekonań. Sumienie miał kiedyś do tego stopnia wypaczone, że wydawało mu się, iż jego zaangażowanie przeciwko chrześcijanom podoba się Bogu. Z tego zaślepienia wyzwolił Pawła Zmartwychwstały Chrystus i Jego Ewangelia. Paweł zrozumiał, jak ciężko błędził. Odtąd żył wielkim pragnieniem, aby inni jak najszybciej poznali Chrystusa i żeby już nie musieli tak błędzić, jak kiedyś on błędził.

Teściowa Piotra natychmiast po swoim uzdrowieniu zaczęła usługiwać innym. Jeśli w tobie nie ma zapału do dzielenia się swoją wiarą - choćby tylko z własnym współmałżonkiem, choćby tylko z własnymi rodzonymi dziećmi - kto wie, może ty jeszcze trwasz w chorobie, może dopiero czekasz na swoje uzdrowienie.

o. Jacek Salij